Nr. 94. Kraków, środa 31 marca 1909. Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 84.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Klęska Rosyi.

Po strasznym pogromie, który poniósł carat rosyjski na pobojowiskach Mandżuryi, oddawała się urzędowa Rosya złudzeniu, że teraz, po wojnie, zacznie się „odradzać“ i zbierać siły. Postanowiono przedewszystkiem za wszelką cenę uspokoić Rosyę i zgnieść „wroga wewnętrznego“ — rewolucyę.

Więc od dwóch lat z górą skrzypią szubienice, wypełniają się więzienia, „działają“ szpiegi i prowokatorzy. Carat „odradza się“ po swojemu, kąpiąc się w krwi bohaterów, myjąc się łzami milionów swoich obywateli...

Ale po dwóch latach tych potwornych, zbrodniczych praktyk okazało się, że carat jest słabszym, niż kiedykolwiek! Armia zdemoralizowana, doprowadzona do roli kata, chłopi biedni i głodni jak dawniej, bezład i rozprzężenie we wszystkich dziedzinach życia, urzędnicy kradnący jak kruki, całe ministerstwa zamienione na spółki złodziejskie, finanse w zupełnej ruinie, oto „odrodzenie“ Rosyi.

I taka Rosya ośmieliła się zabawić w dawną, wiekową politykę bałkańską, Rosya morderców czarnosecinnych i prowokatorów, Rosya Puryszkiewiczów i Aziewów, chciała być protektorką i obrończynią „słowiańskich braci“ na Bałkanie, chciała swoje weto rzucać na szalę europejskiej polityki!

Dopóki mogła, szczuła Rosya państewka serbskie do wojny, obiecywała ochotników, generałów, pieniądze i cieszyła się, że sprawia kłopoty dyplomatyczne sąsiadce Austryi... Ale gdy nadszedł czas, kiedy po słowach miały nastąpić czyny, kiedy wypadki zaostrzały położenie międzynarodowe do tego stopnia, że lada chwila miały wyruszyć wojska w pole i zagrać armaty — wówczas urzędowa Rosya musiała przywarować jak pies z podwiniętym ogonem, musiała uznać aneksyę Bośni i poradzić Serbii, aby odesłała żołnierzy do domu i pogodziła się z Austryą!

Do całego szeregu zdrad wobec Serbii dodała Rosya jeszcze jedną i to w obliczu całej Europy, w chwili kiedy zawarto umyślne przymierze z Anglią i Francyą dla prowadzenia wspólnej z Rosyą polityki przeciwko Niemcom i Austryi!

Rosya musiała to uczynić, bo znawcy twierdzą, że rozprzężenie w caracie jest tak niesłychane, iż nie mógłby on nawet mobilizacyi przeprowadzić. Gdyby nawet Rosya zebrała pieniądze potrzebne na wojnę, urzędnicy carscy rozkradliby je gruntownie; wojsko zaś zdemoralizowane i okradane szłoby jedynie na pewną rzeź!...

Po pierwszej klęsce Rosyi odżyłaby napowrót rewolucya, która miałaby już za sobą doświadczenie z lat niedawnych i nie bawiłaby się w puste frazesy, lecz wywołałaby groźne zbrojne powstanie ludowe.

Oto dlaczego carat musiał w popłochu uciec z placu dyplomatycznej walki, oto dlaczego zdradzić musiał dynastyę Karadżordżewiczów i poić się hańbą ogólną!

Szubienice i więzienia, Puryszkiewicze i Aziewy nie odrodziły Rosyi, lecz osłabiły ją jeszcze bardziej.

Powody wystąpienia Anglii przeciw Austryi.

Od chwili ogłoszenia aneksyi Bośni i Hercegowiny Anglia stanęła na czele przeciwników Austro-Węgier. Pamiętnym jeszcze jest jej opór i podburzanie Turcyi przeciw zawarciu umowy z Austryą; pamiętną jest podróż prezydenta „Ligi bałkańskiej“ Buxtona do Konstantynopola i Belgradu; pamiętnem zresztą jest, jak Anglia w ostatnich dniach, już po zupełnym odwrocie Rosyi, stawiała nowe przeszkody bezpośredniemu porozumieniu się Austryi z Serbią.

Wszystkich tych objawów nieprzyjaznego usposobienia nie można kłaść na karb specyalnej niechęci Anglii do Austro-Węgier, ani też na karb chęci przysłużenia się zaprzyjaźnionej obecnie Rosyi; mają one o wiele silniejszy podkład, zbudowany wyłącznie i jedynie na pierwszorzędnych interesach politycznych Anglii samej. Sprawy bałkańskie mają dla Anglii wprawdzie tylko pośrednie znaczenie, ale za niemi stoi kwestya egzystencyi Anglii jako mocarstwa światowego, mianowicie troska o panowanie w Indyach.

Do r. 1878, do kongresu berlińskiego, Anglia trzymała się odnośnie do Bałkanu taktyki podtrzymywania samodzielności i nietykalności Turcyi jako zapory przeciw usadowieniu się Rosyi na Bałkanie i jej zbliżeniu się do Indyj. Po kongresie berlińskim, który zakończył się upokorzeniem Rosyi i ubezwładnieniem jej na długie lata, Anglia dokonała w polityce swej gruntownej zmiany taktyki, mianowicie zaczęła protegować małe państwa bałkańskie. Zmianę tę wywołało zainteresowanie się Niemiec losem Turcyi, które objawiło się w dwóch kierunkach: pierwszym było zawiązanie z nią interesów politycznych na podstawie umów ekonomicznych, drugim — wysunięcie Austryi do czynnej polityki na Bałkanie w zamian za wyparcie jej ze sfery wpływów w Niemczech. Anglia przyszła do przekonania, że Serbia, Bułgarya i Rumunia dostatecznie mogą paraliżować ambicye rosyjskie na Konstantynopol, natomiast Niemcy przez kolej badgadzką z jednej, a przez silniejsze oparcie się Austryi na Bałkanie z drugiej strony zbliżają się coraz szybszymi krokami do wrót Indyj: do Azyi przedniej i do zatoki perskiej. Anglia, która przez owładnięcie kanałem sueskim i Egiptem czuła się bezpieczną przed inwazyą na Indye od strony morza, zaczęła zwracać swą uwagę na posuwanie się Niemiec od strony lądu, a uwagę jej pochłonęła też bałkańska polityka Austryi, którą w Anglii uważali za przednią straż marszu Niemiec.

Anglia zaczęła bronić się przed tem niebezpieczeństwem. Przedewszystkiem załatwiła dawne rachunki z Francyą, przez co odpadła troska o kanał sueski i o Egipt; dalej nastąpiła umowa z Rosyą o rozgraczenie sfery wpływów w Azyi środkowej, co — w połączeniu z osłabieniem Rosyi po wojnie japońskiej — zabezpieczyło Indye przed napadem od północy; potem nastąpiło powolne odciągnięcie Włoch od trójprzymierza przez okazanie im w perspektywie nabycia albańskich wybrzeży Bałkanu kosztem wpływu Austryi. Ostatniem pociągnięciem dyplomacyi angielskiej było poparcie Turcyi, co dopomogło jej do otrzymania od Austryi grubej sumy pieniężnej, a potem nastąpiły znane krzyżowania zabiegów dyplomacyi Austryi i Niemiec w Belgradzie.

Wszystkie te celowe zajścia wskazują, że Anglia, mierząc pozornie w Austryę, chciała trafić w Niemcy. Słusznie, czy niesłusznie uchodzi Austrya zarówno w Londynie jak w Belgradzie za przednią straż ekspanzyi niemieckiej na Wschodzie i musiała za to odpokutować ciężkimi wydatkami na zbrojenia przeciw Serbii, która działała z pewnością więcej z podniety, aniżeli *motu proprio*. Polityka angielska, mimo rzekomych niekonsekwencyj, jest o żelaznej konsekwencyi; dążąc do osłabienia Niemiec i do odebrania im możności uderzenia w najczulsze miejsce, nie oszczędza też przyjaciół niemieckich, co Austrya na własnej skórze odczuła. Utworzenie między Austryą a drogą do Azyi wału z Serbii i Bułgaryi, za którym w rezerwie stoi Turcya, odpycha też i Niemcy od Bosforu, robiąc z ich kolei bagdadzkiej nieszkodliwe narzędzie, przydatne w najgorszym razie do konkurencyi ekonomicznej.

Jeżeli Anglia w dodatku urzeczywistni swój plan osadzenia na tronie serbskim króla swego wyboru, wówczas słaba obecnie zapora zamieni się w niezdobytą twierdzę, której nie przemogą nawet najczulsze umizgi Wilhelma do sułtana.

Sprawa bałkańska w parlamencie niemieckim.

Na poniedziałkowem posiedzeniu parlamentu kanclerz Bülow, wskazawszy na „serdeczne przyjęcie“ w Berlinie królewskiej pary angielskiej i na spokojne rozwiązanie sprawy marokkańskiej — przeszedł do najbardziej dziś aktualnej kwestyi bałkańskiej i poświęcił jej dłuższy wywód. Zbijał dwie „legendy“ sprzeczne. Naprzód tę, iż stanowisko Niemiec miało być początkowo wobec aneksyi chwiejnem. Na podstawie aktów podnosi, że już w przeddzień aneksyi wysłał instrukcyę ambasadorowi w Wiedniu, w której szczególny nacisk położył na zapewnienie o lojalnem stanowisku Niemiec wobec Austryi. Podobnież brzmiały instrukcye, słane ambasadorowi w Londynie. W sprawie tej cesarz Wilhelm podzielał zdanie Bülowa, iż Niemcom nie przystoi poddawać jakiejkolwiek krytyce decyzyę Austryi i że powinny stać po stronie Austryi „nawet i w tym wypadku, gdyby wywiązały się jakieś komplikacye i trudności“.

Tak samo nieuzasadnionym jest zarzut przeciwny, jakoby Niemcy zbyt gorliwie angażowały się w sprawie Austro-Węgier. Opuszczenie Austryi mogłoby ją później pchnąć do konstelacyi antyniemieckiej. Przeciw takiej polityce przestrzegał Bismark w r. 1888. Zresztą popieranie Austro-Węgier leży w interesie samych Niemiec. Przez mniej stanowcze popieranie Austryi Niemcy spowodowałyby były jej klęskę dyplomatyczną — osłabienie soju-

---

(Przedruk wzbroniony).

EMIL HAECKER.

Rok pod czarno-żółtą chorągwią.

Wspomnienia socyalisty z wojska.

20

Dziś jestem przygnębiony następującym faktem: Dokumenty moje, które wniosłem wedle przepisów celem uzyskania dopuszczenia do egzaminu — zwrócono mi. Pułkownik napisał przytem do kapitana, że skoro nie mam prawa do szarży oficerskiej, przeto kapitan nie powinien był tych dokumentów odemnie żądać, ani ich komendzie pułkowej przedkładać. Wczoraj zaś spotkał mnie adjutant pułkowy kapitan N., przystąpił do mnie i powiedział mi, że komenda pułku zapyta się ministerstwa wojny, czy ja mam być dopuszczony do egzaminu, czy też nie. Na moją uwagę, że to przecie nie łaska, lecz moje „obywatelskie“ prawo, którego absolutnie nie wolno mnie pozbawić, odparł, iż to nie jest tak całkiem pewne i dlatego pytają się ministerstwa, ale żebym się na każdy wypadek przygotował do egzaminu...

A więc los mój bardzo niepewny i gotowi mnie na drugi rok zatrzymać w wojsku! Nie dbam ani o szarżę oficerską, ani o egzamin, ale ten drugi rok służby — to byłoby dla mnie okropne! A nuż ministerstwu wojny spodoba się pogwałcić prawo, nie dopuścić mnie do egzaminu i zatrzymać na drugi rok?! Nie miałbym na to żadnego środka, chyba tylko zwrócić się do Ignacego, żeby się postarał o siarczystą interpelacyę w delegacyach.

Ale może tak źle nie będzie. Pocieszam się nadzieją, że może przecież tak jaskrawego nadużycia nie zechcą popełnić. Wkrótce zobaczymy.

W poniedziałek idziemy na manewry.

Zakliczyn, 21 sierpnia.

Wśród opok i jarow
I dolin i lasów —

przymaszerowaliśmy szczęśliwie do historycznego ponoć Zakliczyna. 4 mile drogi. Otwarły się upusty niebieskie i strugi deszczu spłynęły po nas na ziemię. W grząskiem błocie brnęły nogi powyżej kostek. Oto pierwszy dzień manewrów. Jeszcze pół biedy. Jutro maszerujemy 5½ mil do Łapanowa.

Gdów, 23 sierpnia.

Dziś uszliśmy zaledwie 10 kilometrów i mamy „Rast“. Po wczorajszym nużącym marszu bardzo w porę ten wypoczynek. Stoimy w Zręczycach pod Gdowem.

Przed południem miałem dzisiaj ciekawe zdarzenie. Poszedłem na drugie śniadanie do markietana, gdzie zastałem kilku oficerów. Zajadamy w najlepsze, gdy nadchodzi major, wiesz, ten czarny Chorwat wrzeszczący. Rozpoczyna on ze mną najniespodzianiej w świecie rozmowę o socyalizmie. Polemizuje ze mną w swój zwykły krzykliwy sposób, wymachując rękoma uzbrojonemi w butersznit i szklankę piwa. Dokoła skupiają się oficerowie i przysłuchują się tej oryginalnej dyskusyi.

— Co mi pan tu powiadasz! — wykrzykuje major. — Kto temu chłopu winien, że jest dziadem? Państwo? Społeczeństwo? Ani się śni! Sam sobie winien! Próżniak jest i basta! Śmierdzący próżniak! Rozglądnij się pan dokoła. Jak daleko oko sięgnie, ciągną się uprawne pola. Czy gdziekolwiek dostrzega pańskie oko choć jednego chłopa lub babę na tych polach? Ani jednego! Próżniaki, nie chce im się robić, wylegują się w chałupach! Przez swoje własne próżniactwo chłop tutejszy jest dziadem! A pan tu przychodzisz ze swoim socyalizmem! Niech pracuje, to dojdzie do dobrobytu!

— Może dziś przypadkiem niema nic do roboty w polu; napracowali się niedawno przy żniwach. Już tam chłop i robotnik dość się napracuje! Całe życie! Ale pracowitością nie usunie różnic klasowych...

— Kto pilnie pracuje i nie pije, ten może dojść do czegoś w życiu!

— Miliony pracują, a do niczego nie dochodzą, jak tylko do nędzy. Dawno już minęły te czasy, w których prawdę głosiło przysłowie: „Oszczędnością i pracą ludzie się bogacą“. Dziś bogacą się ludzie pracą, ale cudzą. Swoją własną niedaleko zajść można. Chyba tylko nieliczne wyjątki, które potwierdzają regułę.

— A cóż pan tu pomożesz socyalizmem?

Zacząłem zwięzły wykład socyalizmu, systematyczny o tyle, o ile major wichrowatemi przerywaniami nie sprowadzał dyskusyi na najróżniejsze manowce. Zjedliśmy, wypiliśmy, a dyskusya wciąż jeszcze trwała. Ruszyliśmy więc na przechadzkę, na czele major i ja, za nami grono oficerów, którzy z zainteresowaniem przysłuchiwali się naszej polemice o socyalizm. Major gwałtownie wymachiwał rękoma i wykrzykiwał, a zakończył przechadzkę i dyskusyę lapidarnem zdaniem:

— Może pan masz racyę, ale i za sto lat do tego nie przyjdzie, co pan tu mówisz!

Po południu wykąpałem się w Rabie i poszedłem z kolegą do Gdowa, gdzie w „bardzo porządnej restauracyi“ list niniejszy piszę.

Myślenice, 24 sierpnia.

Dziś mieliśmy wielką „bitwę“. Jednak wcale się nie czuję zmęczonym. Przyzwyczaiłem się do trudów i znoszę je dość łatwo. A co najważniejsza: humor mam doskonały. Dziś szczególnie wesoło mi na duszy. Doprawdy, manewry to najprzyjemniejszy czas w wojsku. Sypiam pod namiotem, za radą majora jem i piję, ile się zmieści — „a dziewczęta z całej wsi...“ — no, nie myśl nic złego; to jeno ciągle chodzi mi po głowie piosenka żołnierska z Goethego „Fausta“; nie mogłem się jej pozbyć, aż wkońcu dziś podczas „bitwy“ przełożyłem ją w następujący, niezbyt udatny sposób, ale w dziarskim rytmie oryginału:

Zamki obronne
W mur, baszty i wał,
Dumne dziewczęta
O sercach ze skał
Zdobywaćbym chciał!
Śmiałe to trudy,
Wspaniały zaś plon!

A trąbki raźne
Rozbrzmiewa pienie,
Czy to na radość,
Czy na stracenie.
Oto są szturmy!
Oto jest życie!
Zamki, dziewczęta,
Uledz musicie!
Śmiałe te trudy,
Wspaniały zaś plon!
A żołnierz dalej
W świat idzie z tych stron...

(Dalszy ciąg nastąpi).

sznika, a tem samem osłabienie stanowiska własnego.

Dalej podnosi kanclerz, iż formalne uznanie aneksyi przez państwa traktatowe nie ulega wątpliwości, zgoda zaś Serbii nie jest zupełnie potrzebną. Niemcy — twierdzi Bülow — stają zawsze po stronie sprawiedliwej. Cała odpowiedzialność spada na tych, którzy podniecali aspiracye serbskie. Niemcy nie mają nic przeciwko konferencyi, jeżeli mocarstwa z góry się zgodzą co do punktów spornych i jeżeli program będzie ściśle ustalony i ograniczony.

W dyskusyi mowcy centrowi, konserwatywni, narodowo-liberalni aprobują w pełni politykę kanclerską w sprawie bałkańskiej, konserwatysta Kanitz podkreśla zarazem, że niema powodu do zmiany tradycyjnego stanowiska przyjaznego wobec Rosyi.

Poseł tow. Ledebour domaga się przyjęcia wniosku, dążącego do ograniczenia zbrojeń. Na sojusz z Austro-Węgrami socyaliści się zgadzają. Mowca koła Skarzyński podnosi, że przyjaźń z Austro-Węgrami nie da się pogodzić z polityką eksterminacyjną wobec Polaków. Kontynuowanie pruskiej polityki gnębienia zapędziłoby bowiem Słowian w ramiona Rosyi.

Stan armii rosyjskiej.

Pisaliśmy niedawno o militarnej niemocy Rosyi z powodu wystąpienia Guczkowa na poufnem posiedzeniu Dumy. Minister wojny Rödiger przyznał wtedy, że w kierowniczych sferach armii panuje sprzedajność, nieuctwo i bezład. To właśnie zadecydowało o jego losie.

Reskrypt carski, w którym udzielono dymisyi Rödigerowi, zawiera ustępy ironiczne, prawie naigrawające się i jest dobitnym wyrazem tryumfu starych łotrów intendanckich nad zbyt szczerym przełożonym.

Nie sam fakt przecież dymisyi rosyjskiego ministra wojny jest dla nas ciekawy, lecz zwierzenia, które z tego powodu czyni dobrze poinformowana prasa rosyjska.

Ponieważ rozmaite stronnictwa polityczne wielce odmiennie odnoszą się do osoby b. ministra, więc powszechnie zaprzątają się kwestyą, czy za jego rządów zaszły jakieś korzystne zmiany w organizacyi armii. Najdosadniej ocena występuje w „Nowoje Wremia“.

Podług tej gazety Rödiger otrzymał w spuściźnie po poprzednim ministrze absolutny chaos militarny. Wobec tego „generał Rödiger natychmiast przystąpił do nakreślenia i wypracowania całego szerego reform, które poczęści zdążył wcielić w życie“. Zdawałoby się więc, że po tak dzielnej inicyatywie dymisya była niepotrzebna, a już conajmniej obecnie stan pogotowia wojennego powinien być lepszy, niż przedtem. Tymczasem taż sama gazeta o chwili obecnej pisze:

„Znaczne braki naszego systemu mobilizacyjnego, braki naszej rezerwy muszą być gruntownie usunięte, i wraz z tem zmienić należy plany mobilizacyjne i operacyjne. Następnie idzie niezałatwiona kwestya wyszkolenia wojska; potrzeba uzupełnienia składu osobistego komend wszelkich stopni, reformy sztabu generalnego, wzmocnienia liczebnego niektórych wojsk specyalnych, udoskonalenia obrony pogranicznej pod względem technicznym, uzupełnienia artyleryi tak polowej, jak fortecznej nowemi udoskonalonemi działami przyjętych obecnie typów, powiększenia wogóle amunicyi i t. d.“.

Jednem słowem wszystko jest zgodne z tym „wzorowym“ rosyjskim porządkiem, który zdefiniował satyryk Szczedryn: Nowy dygnitarz zastaje chaos, natężeniem wszystkich sił zaprowadza wzorowy porządek, poczem umiera lub ustępuje... Nowy dygnitarz zastaje chaos, natężeniem wszystkich sił i t. d.

To „prawdziwie rosyjskie“ *perpetuum mobile* (w tym wypadku w zastosowaniu do ministeryum wojny) jest jedyną przyczyną cofnięcia się Rosyi w sprawie austro serbskiej. Rosyjska armia będzie dalej pełniła funkcye katowskie względem ruchu rewolucyjnego i wogóle obywatelskiego, ale do żadnej wojny jest absolutnie niezdatna.

Po zgodzie mocarstw.

Po zupełnem cofnięciu się Rosyi i po porozumieniu się z Anglią co do formy interwencyi mocarstw w Belgradzie, zaczyna się ostatni akt tragedyi serbskiej: od słów mocarstwa przystępują do czynu. W ciągu wczorajszego przedpołudnia otrzymali angielski i francuski poseł instrukcye w sprawie kroku, jaki mają przedsięwziąć w Belgradzie. W kołach rządowych oświadczają, że rząd serbski spełni żądania mocarstw, ponieważ przekonał się, że żądania te nie ubliżają godności niezawisłego państwa.

Po porozumieniu się co do formy nastąpiło też — jak się zdaje — porozumienie co do treści interwencyi. Według twierdzenia półurzędowej „Köln. Ztg“, oświadczenie mocarstw ma zawierać następujące punkta:

1) Serbia ma się wstrzymać od wszelkiego wmieszania się w sprawę bośniacką, która uregulowana jest za zgodą mocarstw.

2) Serbia ma formalnie wyrazić życzenie przywrócenia przyjaznych stosunków sąsiedzkich z Austro-Węgrami.

4) Serbia ma armię postawić na stopie pokojowej i starać się, aby utworzone oddziały powstańcze zostały rozwiązane i wycofane z okręgów granicznych.

Wobec tej jednomyślności mocarstw niema obawy, aby Serbia miała ochotę opierać się. Przeciwnie — ostatnie wiadomości głoszą, że Milovanovicz po rozmowie z posłami zagranicznymi oświadczył, że jest **zadowolony z udzielonych mu rad.** Ten optymizm podzielają też sfery rządowe, które zapewniają, że **przesilenie wnet stanowczo się zakończy.** — Rząd ma zamiar zwołać skupczynę i przedłożyć jej projekt deklaracyi, która ma być w Wiedniu złożoną; rząd czuje się zobowiązany do tego wobec faktu, że skupczyna przedtem uchwaliła obstawać przy terytoryalnych odszkodowaniach. W kołach skupczyny panuje wielkie przygnębienie, ale **nikt nie myśli o opozycyi.** Pocieszają się, że rząd przywódcom stronnictw poufnie doniósł, że Austro-Węgry gotowe są do znacznych ofiar ekonomicznych.

W związku z tą rezygnacyą sfer rządowych jest ogólny spokojny nastrój w całym kraju. W Belgradzie panuje zupełny spokój, a z wewnątrz kraju donoszą nawet, że ludność z zadowoleniem przyjęła do wiadomości usunięcie niebezpieczeństwa wojny.

Także

rezygnacya ks. Jerzego

przeszła w kraju bez większego wrażenia. Belgradzkie dzienniki donoszą, że nowy następca tronu Aleksander razem z byłym następcą tronu wybierają się za granicę „na studya“.

W rozmowie z pewnym serbskim dziennikarzem oświadczył młodoradykał Markovicz, który onegdaj protestował przeciw zachowaniu się skupczyny w sprawie rezygnacyi ks. Jerzego, że przez zwykłe przyjęcie tej rezygnacyi do wiadomości, skupczyna właściwie w tej sprawie nie powzięła żadnej decyzyi; ponieważ zaś prezydent udaremnił dyskusyę, skupczyna nie mogła nawet zastanowić się nad tem, czy konstytucya nie wymagałaby zwołania wielkiej skupczyny. To zapatrywanie podzielało 40 posłów, jednakże z przyczyn nieznanych nie oświadczyli tego.

Niema też żadnych oznak, jakoby dynastya miała zamiar zrzec się tronu. Pogłosce tej z Belgradu kategorycznie zaprzeczają, gdyż zrzeczenie się tronu nie byłoby niczem usprawiedliwione.

Pierwszą oznaką powrotu

normalnych stosunków między Austryą i Serbią

jest nawiązanie rokowań o zawarcie nowego traktatu handlowego. Wczoraj hr. Forgach złożył ministrowi spraw zagranicznych Milovanoviczowi wizytę. Przedmiotem obrad było uregulowanie stosunków handlowych między Austro-Węgrami a Serbią, ponieważ traktat handlowy, upływający 31 marca, nie będzie przedłużony. Milovanovicz oświadczył hr. Forgachowi, że sprawę stworzenia handlowego „modus vivendi“ między Austro-Węgrami a Serbią przedłoży Radzie ministrów.

* * *

Rewizya traktatu berlińskiego.

Konstantynopol. „Osmanischer Lloyd“ donosi, że powracającemu dziś z zagranicy ministrowi Rifaad baszy udało się skłonić mocarstwa do zmiany względnie do usunięcia pewnych punktów traktatu berlińskiego zgodnie z życzeniami Turcyi. Między tymi znajdują się artykuły 23 i 61.

Inne tureckie dzienniki przynoszą podobne doniesienie.

Następstwa interwencyi Niemiec.

Paryż. „Journal“ pisze: Zakończony obecnie epizod przesilenia wschodniego zawiera zarodki nienawiści, której owoce wnet dadzą się zauważyć. **Między Berlinem a Petersburgiem zerwane zostały na długi czas mosty.** Jeżeli Rosya jest w stanie pamiętać to i czekać, to Francya nie będzie miała powodu użalać się na to.

Z projektów ks. Jerzego.

Petersburg. „Riecz“ otrzymuje wiadomość z Belgradu, że królewicz serbski po załatwieniu formalności związanych ze zrzeczeniem się tronu zamierza wyjechać do Rosyi i wstąpić do jednego z pułków.

Przegląd polityczny.

Rozbicie się bloku konserwatywno-liberalnego w parlamencie niemieckim stało się faktem dokonanym, mimo rozpaczliwych wysiłków Bülowa, czynionych dla utrzymania bloku jako podstawy jego egzystencyi kanclerskiej. Blok junkrów z narodowo-liberalnymi i wolnomyślnymi utworzył Bülow po wyborach w maju 1907 r. przeciw socyalnym demokratom i centrum, a nienaturalny ten związek utrzymywał się sztucznie dzięki wspólnej nienawiści do socyalistów. Dopiero, gdy weszła na porządek dzienny sprawa reformy finansów Rzeszy, nastąpił krach. Junkrzy pod żadnym warunkiem nie chcą się zgodzić na zaprowadzenie podatków od spadków, a w celu obalenia tego podatku pocichu zwąchują się z centrum. Jeżeli porozumienie przyjdzie do skutku, skończy się dziś kanclerstwo Bülowa, który może spróbuje ratować się przez rozwiązanie parlamentu.

Japonia zbroi się w Mandżuryi. Przed kilku dniami doniosły telegramy, że Japonia gromadzi w Mandżuryi wielkie ilości wojska, szczególnie na granicy swych i rosyjskich wpływów. Zarządzenia te może przyczyniły się do zmiany polityki rosyjskiej wobec sprawy aneksyi Bośni, gdyż Rosya przewidywała, że w razie zaangażowania się w Europie może ją spotkać niespodzianka w jej posiadłościach azyatyckich.

Przegląd społeczny.

Lokaut krawiecki w Morawskiej Ostrawie wybuchł dnia 28 b. m. Majstrowie wydalili z pracy 207 robotników krawieckich, którzy trzymają się solidarnie. Niechaj żaden robotnik krawiecki nie przyjeżdża do Ostrawy aż do ukończenia lokautu!

KRONIKA.

Kraków, 30 marca

Nowiny krakowskie.

Echa procesu Janiny Borowskiej. Z powodu konfiskat „Naprzodu“ za list otwarty posła Daszyńskiego pt. „W obronie prawdy“ i list otwarty powieściopisarza Wacława Sieroszewskiego do tow. Haeckera wnieśliśmy sprzeciw, skutkiem którego została wyznaczona rozprawa jawna. Na tej rozprawie, jak wiadomo, nasz adwokat dr Heski postawił wniosek o wykluczenie przewodniczącego trybunału wiceprezydenta Pogorzelskiego i członków trybunału nadradcy Kaisera i radcy Ferensa, gdyż stanowili oni ten senat prasowy, który poprzednio konfiskaty zatwierdził; nie może zaś, wedle przepisów procedury, sądzić sprawy sędzia, który w tejże sprawie już raz zdanie swoje objawił. Trybunał uchwalił wniosek ten przedłożyć do rozstrzygnięcia wyższemu sądowi krajowemu i rozprawę w tym celu odroczył.

Otóż wyższy sąd krajowy odrzucił wniosek o wykluczenie, stając na stanowisku, iż okoliczność, że sędzia „brał udział w uchwale konfiskatę zatwierdzającej, wykluczenia go od brania udziału w rozprawie opozycyjnej uzasadnić nie może i jego uprzedzenia do sprawy nie uzasadnia; przy rozprawie opozycyjnej nie rozchodzi się bowiem o trafność uchwały zatwierdzającej konfiskatę, lecz o lepsze poinformowanie sędziów, którzy uchwałę zatwierdzającą wydali, względnie w wydaniu której brali udział, i uzyskanie na

---

ANDRZEJ STRUG.

Z POWROTEM.

11

Szli przed siebie. Zmęczyli się już nieźle, ale postanowili nie spocząć, dopóki się nie wydobędą z lasu. Nareszcie drzewa zmalały, zastąpiły je krzaki i odsłonił się szeroki świat.

Umilkli i stanęli, podziwiając.

Niebo zalewała purpurowa łuna. Nisko po ziemi i daleko, jak okiem zajrzał, słały się mgły. Z za horyzontu wydobywały się kłęby obłoków. Cały ich zastęp już wędrował po niebie. Mieniły się w oczach ich nieuchwytne barwy, przeistaczały się ich zarysy, przepiękne w każdym swoim bezkształcie. Jak smugi płomienia chyliły się nad ziemią dalekie, najdalsze, te, za którymi się taił jakiś niesłychany pożar. Przelewało się po niebie olbrzymie, niepojęte życie. Jego tajemnicza wola zapełniła przestworza. Coś się rodziło, powstawało, rosło, zmieniało się. Nieprzeparte było i wszechmocne to jego ku czemuś dążenie. Czekał, czekał na coś świat.

Nocne mgły leżały jeszcze precz, zasłaniając barwy ziemi swoją bladą, senną szarością. Martwo i obco słała się szeroka nizina. Był to cichy i przejmujący smutkiem obraz jakiegoś zgaszonego świata. Gdzieś tu i owdzie wynurzał się cień drzewa, mętny zarys dalekich budowli, gdzieś tam przeczuwało oko w tej pustce istnienie niewiadomych rzeczy, niewiadomego życia. Nużył i dolegał ten spokój — jak ciężkie, długie milczenie.

Niespodziewanie szybko wyjrzał z za krawędzi świata płomienny krąg. Spojrzał po ziemi i odmienił wszystko. Żywe, mówiące stało się oblicze ziemi, wyraziste, jak twarz człowieka. Obudził się świat i powstał ze snu. Wygarbiała się i prostowała płaszczyzna, odkrywały się lasy i wzgórza, zaznaczały się siedziby ludzkie, wielobarwne pola, płaty niwek, poplątane sznury miedz. Białe drogi zakreśliły się we wszystkie strony i metalowym połyskiem zagrała gdzieś daleko wstęga rzeki. Prześwietliły się mgły i odkryły wszystkie swoje tajemnice. Wyrosły nieprzeczuwane jeszcze przed chwilą wioski, zjawiły się na swojem miejscu całe doliny, całe dzielnice, skradzione oszukanemu oku. Rozszerzył się świat i stał się wielkim, prawdziwym.

— Będzie dzisiaj upał, czy czujesz, że słońce już grzeje?

— Czyś ty, Goworek, widział kiedy wschód słońca? Ja dopiero po raz pierwszy... Nigdy się nie spodziewałem, żeby to było takie...

— Nie, takiego wschodu nie widywałem... Ładne to jest, niema co gadać... Ale i spać chce się również.

— Nigdy w życiu! Teraz spać? Patrzaj! Przecie to wszystko tak wygląda, jakby cały świat był szczęśliwy, jakgdyby już nie było niczyjej krzywdy, niczyich łez, ani niewoli, ani przemocy. Jaka potężna ułuda! Cudne są te chałupki między drzewami... I ktoby powiedział, że i tam są ludzie głodni, skrzywdzeni, ciemni, źli, żyjący, jak zwierzęta... Patrzaj na ten biały kościołek. Dzwonią, naprawdę dzwonią! Słuchajże!

— Ależ słyszę.

— To na Anioł pański. Słowo daję, że gdyby tu nie siedziała taka małpa, jak ty, co nic subtelniejszego... to doprawdy zdjąłbym kapelusz.

— Owszem, nie krępuj się, zmów sobie pacierz, a jak przyjdziemy do tej wsi, to się wyspowiadaj. Może cię tu przyjmą na kościelnego, będziesz proboszczowi...

— Tak, widzisz doktorze, są takie zasuszone mumie emigracyjne, co nie potrafią już niczego odczuć, co się nie mieści ani w minimum, ani w maksimum...

— Te rzeczy są właśnie w średnimum, gdzie operują podlotki i zakochani pięcioklasiści. Dziecko jesteś — zawcześnie ci na robotę krajową.

— To chyba tobie zapóźno. Trzeba ci było już zgnić na miejscu, gdzie na strychu na rue Mouffetard przy pisaniu ostatniej broszury, która również, jak poprzednie, nie dojdzie nigdy do kraju... Ja już wolę, żeby mnie zastrzelono na granicy, niż...

— Obawiam się, że za często będziesz wspominał to strzelanie...

— Wiesz, stary, okropnie mi się nie chce kłócić. Czy nie można pogadać z tobą, jak z człowiekiem? Czegoś ty się tak zawściekł? Przecie powinniśmy się cieszyć...

— To też się cieszę. Ale dogryzania twojego mam dość! Jeżeli tak samo będzie tam w Warszawie, to wyobrażam sobie naszą wspólną robotę...

— No, zgoda! Ani słowa. Zgoda, rozumiesz? Nie chcę już...

Siedzieli i nie chciało im się wstawać. Cudnie, gościnnie, szeroko roztwierała się przed nimi ludna kraina. Wabiła, witała, wróżyła szczęście i radość. Tęsknym, smutnym, ale pełnym przebaczenia uśmiechem wypominała długie lata zapomnienia. Spowiadała się ze swego bólu, skarżyła się na przemoc, która depce jej pola, na niedolę, która zgina głowy ku ziemi. Domagała się przyrzeczenia, przysięgi. Żywym głosem mówić zaczęły pola, wioski, zalesione pagórki i równe łąki. Poważnie, spokojnie wypowiadał się las przeciągłym, rytmicznie rozkołysanym szumem igliwia. Skromnie, ciekawie, pytająco wyglądały z trawy główeczki drobnych kwiatków.

(Dokończenie nastąpi).

podstawie tych informacyj uchylenia konfiskaty".

Oczywiście przy każdym sprzeciwie, przy każdej apelacyi „rozchodzi się", jak powiada wyższy sąd krajowy, „nie o trafność" poprzedniego wyroku, lecz „o lepsze poinformowanie sędziów" i uzyskanie na podstawie tych informacyj wyroku odmiennego. A zatem cały przepis procedury o prawie wykluczania tych sędziów, którzy już raz w tej samej sprawie wyrokowali, byłby bezprzedmiotowym. A jednak przepis ten istnieje i nie zawiera żadnego wyjątku odnośnie do senatów prasowych. Krakowski wyższy sąd krajowy stanął jednakowoż na innem stanowisku.

Ponowna rozprawa prasowa odbędzie się zatem w środę 31 marca o godz. 9½ rano w krajowym sądzie karnym (II piętro, sala Nr 44). Przewodniczyć będzie nadradca Kaiser. Skonfiskowanych artykułów bronić będą poseł Daszyński i dr Heski.

Rada miasta odbędzie posiedzenie we czwartek 1 kwietnia o godz. 5 po południu.

Deputacya robotników miejskich, pracujących na plantacyach, była dziś u prezydenta dra Lea w sprawie polepszenia bytu. Robotnicy, zatrudnieni przez stołeczne miasto Kraków, pracują przez 14 godzin dziennie (od godziny 6 rano do 1 w poł. i od 2 po południu do 9 wiecz.) za wynagrodzeniem 2 koron. Nie mają wolnego święta ani niedzieli, a jako należne im ubranie otrzymują raz na rok czapkę, bluzę i spodnie bez płaszcza. Robotnicy żądają skrócenia czasu pracy, podniesienia płacy na 3 kor. dziennie, co drugą niedzielę wolną i pełnego munduru.

Prezydent przyjął deputacyę i naturalnie „przyrzekł" zrobić co tylko będzie w jego mocy.

Teraz słówko, jak „demokratyczny" prezydent przyjmuje deputacyę robotników. Deputacya czekała na przybycie prezydenta na schodach magistratu. Gdy p. Leo przybył o 10¾ i zobaczył robotników, nie uważał za potrzebne zaprosić deputacyi do sali audyencyonalnej ani nawet do przedpokoju, lecz przyjął ją **na schodach**. Kilkunastu starszych ludzi, z czapkami w rękach, stało przed „demokratą" drem Leo i przedkładało swe żale. Czegoś podobnego nie robi nawet biurokratyczny minister austryacki, którym p. dr Leo jeszcze nie jest.

Przeszło 20 emigrantów w wieku popisowym, przeważnie ze wschodniej części kraju, przytrzymano wczoraj na dworcu i nawrócono z drogi.

Ściganego listami gończymi przez sądy czeskie za oszustwo Izaka Hackera z Łęczyny (pow. Trembowla) aresztowano dziś rano w jego mieszkaniu przy ul. Berka Joselowicza.

W pogoń za żoną. Dziś rano otrzymała dyrekcya policyi telegram od Wojciecha Budzynia z Kamionki Strumiłowej z prośbą o przytrzymanie żony jego Karoliny, która z kochankiem swym Tomaszem Dawidowiczem wybrała się do Ameryki.

Fałszywy alarm pożarny. Wczoraj wieczór ktoś zaalarmował straż pożarną automatem, umieszczonym w ul. Miodowej. Straż wyruszyła, ale pożaru żadnego nie było.

Agnoskowania topielca. W ciągu dnia wczorajszego zbadano, że mężczyzną, który rzucił się do Wisły koło fortu na Grzegórzkach, jest emerytowany radca sądowy Bronisław K. W niedzielę wydalił się z domu z tem, że jedzie do syna na prowincyę. Ponieważ niema najmniejszego wytłumaczenia, dlaczego K. miałby popełnić samobójstwo, przypuszczają możliwość nieszczęśliwego przypadku.

Aresztowanie pomocnika handlowego. Wczoraj aresztowała policya Tomasza S., subjekta w sklepie Fritscha na Małym Rynku. który zwrócił na siebie uwagę hulaszczem życiem w wesołem towarzystwie. Przy rewizyi znaleziono u niego 2 książeczki Kasy oszczędności na 2500 K i większą gotówkę. S. przyznał się, że w dłuższych odstępach czasu zabierał z kasy podręcznej po kilka koron dziennie, co razem może wynosić 800 K; nie umie jednak wytłumaczyć, jakim sposobem przyszedł w posiadanie większej kwoty na książeczki złożonej. Dziś odstawiono go do sądu karnego.

— Repertuar teatru miejskiego.

Wtorek: „W latarni".

Środa: „Ojciec i syn" (popularne).

Czwartek: „Moralność".

Piątek: „Śmierć Ofelii", scena z „Hamleta" St. Wyspiańskiego; „Złota Czaszka".

Sobota: „Balladyna".

Niedziela o godz. 2½ po południu: „Kopciuszek" (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Balladyna".

Poniedziałek: „Balladyna".

Wtorek: „Balladyna".

Środa: „Kordyan" (przedstawienie dla młodzieży szkolnej — ceny zniżone do połowy).

Czwartek, piątek i sobota: teatr zamknięty.

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, ul. Szewska 16, I. p.

W sali Uniwersytetu ludowego, ul. Szewska 16, I. piętro, we środę od godz. 7 do 8 wieczorem: dr Wróblewska: „Galicya w 1809 r.".

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9. Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biuro otwarte od godz. 5—7.

— Towarzystwo lekarskie (Radziwiłłowska 4) odbędzie w środę 31 marca o godz. 6 wieczór posiedzenie, na którem będą wygłoszone odczyty: prof. Bruner: „Obecne zagadnienie promieniotwórczości"; dr Nelken: „Badanie płynu mózgordzeniowego i jego wartość rozpoznawcza w chorobach umysłowych i nerwowych na tle kiły powstałych".

Nowiny lwowskie.

Sprawa Monczałowskiego. Adwokat dr Zając, obrońca Monczałowskiego, pozostającego w więzieniu śledczem pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Rosyi, wniósł wczoraj przeciw wygotowanemu i doręczonemu już aktowi oskarżenia sprzeciw, tak że rozprawa odbędzie się dopiero w drugiej połowie kwietnia.

Kradzież w kościele. W nocy z soboty na niedzielę nieznani sprawcy dostali się do kościoła Karmelitów i skradli z ołtarzy wota w liczbie 300 sztuk. Rano znaleziono je w pobliskim rowie, wskutek czego kościół nie poniósł żadnej szkody. Sprawcy kradzieży dotychczas nieznani.

W sprawie morderstwa robotnika przaz żołnierzy onegdaj aresztowały władze wojskowe pewnego plutonowego, który miał morderców Jaroszczaka namówić do tego czynu. Wszyscy trzej sprawcy staną przed sądem wojskowym.

Z kraju.

Aresztowanie kandydata adwokackiego w Stanisławowie. Na polecenie sądu aresztowano kandydata adwokatury Bazylego Dołżyckiego, ściganego listami gończymi pod zarzutem zbrodni oszustwa czy sprzeniewierzenia. Bazyli Dołżycki znany był w Stanisławowie, gdzie brat jego, zmarły przed kilku laty, miał kancelaryę adwokacką. Uwięziony był ostatnio koncypientem u jednego z adwokatów na prowincyi. Uwięzienia dokonano w jednej z tutejszych restauracyi.

Straszny wypadek. Z Bóbrki donoszą: Wielkie wrażenie wywołała tu śmierć p. Floryana Szczerby, pełnomocnika w dobrach hr. Romana Potockiego. Wracając pociągiem popołudniowym ze Lwowa, zamiast w Starem Siole, gdzie czekały na niego konie, wysiadł w Dawidowie i poszedł na przełaj ku Staremu Siołu. Tymczasem zapadła noc, a Szczerba zabłądziwszy wśród wertepów, wskutek usunięcie się brzegu na górze szołomyjskiej, wpadł do basenu z wodą i utonął. Znaleziono go na drugi dzień nieżywego.

Z zaboru rosyjskiego.

Znowu samobójstwo w magistracie warszawskim. Dzienniki warszawskie donoszą: Wczoraj od rana w głównym lombardzie miejskim w ratuszu odbywała się doroczna licytacya fantów niewykupionych. Kasyer tej instytucyi Roman Mieszczański, jak zwykle, znajdował się na swym posterunku, odbierając pieniądze od nabywców. O godz. 11·15 przed południem do biura lombardu wszedł niespodziewanie wiceprezydent miasta p. Zaręba w towarzystwie kilku urzędników i oświadczył dyrektorowi, iż przystępuje do natychmiastowej rewizyi.

Mieszczański, usłyszawszy to, niepostrzeżenie wyszedł z za kratki kasowej i udał się do podziemi, mieszczących skarbce lombardowe. Po chwili w obszernych tych podziemiach usłyszano huk, w pierwszej chwili jednak sądzono, iż odgłos ten pochodził z zatrzaśnięcia się jednych z wewnętrznych drzwi skarbca. Gdy jednak spostrzeżono nieobecność Mieszczańskiego, dyrektor posłał po niego woźnego.

Zeszedłszy woźny do skarbca, ujrzał w jednym z przedziałów rozciągniętego na podłodze Mieszczańskiego. Krew sączyła się z prawej skroni, obok leżał rewolwer. Mieszczański już nie żył. Przywołany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zgon.

Z rozporządzenia wiceprezydenta, czynności w lombardzie natychmiast przerwano i posłano po władze sądowe, które mają zarządzić doraźną rewizyę, skarbiec zaś i kasę opieczętowano.

Z sądu wojennego. Przed dwoma miesiącami pisaliśmy o skazaniu przez warszawski sąd wojenny okręgowy trzydziestu siedmiu żołnierzy i oficerów artyleryi okręgu warszawskiego za należenie do „Bezpartyjnej organizacyi wojskowo rewolucyjnej" oraz do „Wszechrosyjskiego związku oficerskiego".

Przy rozpoznawaniu wówczas sprawy przez sąd, jeden z oskarżonych, podporucznik 14 ołonieckiego pułku piechoty Jan Briancew nie stawił się do sądu, wobec czego sprawę co do niego wyłączono. Przez czas dłuższy Briancew ukrywał się w głębi Rosyi, gdzie go wreszcie aresztowano i stawiono onegdaj przed sądem.

Sąd wojenny skazał Briancewa na osiedlenie.

Ze świata.

Krwawa zajście na granicy czarnogórskiej. Z Zadaru donoszą: Jeden nadstrażnik skarbowy zauważył w Braici 2 podejrzanych mężczyzn, którzy od granicy czarnogórskiej się zbliżyli. Celem przedsięwzięcia rewizyi zaprowadzono ich do koszar. Obaj aresztowani wylegitymowali się jako chłopi z Maini. Podczas gdy jeden poddał się rewizyi, drugi począł uciekać, a gdy go nadstrażnik chciał ująć, obaj podejrzani zranili strzałami rewolwerowymi w brzuch ciężko nadstrażnika i drugiego strażnika strzałami i nożami, poczem zbiegli. Obaj strażnicy znajdują się w szpitalu.

Tragedya w klasztorze żeńskim. Przy ul. Farnese w Rzymie leży klasztor „sióstr maryańskich", utrzymujący pensyonat dla dziewcząt z bogatych rodzin. Między uczenicami była też od 2 miesięcy 18 letnia Rajnalda Ricciotti. W sobotę w południe przybył do klasztoru elegancki pan w starszym wieku i prosił o pozwolenie rozmówienia się z Rajnaldą. Zaledwie ta weszła do pokoju, wyciągnął nieznajomy sztylet i wbił go nieszczęśliwej w szyję i piersi, zabijając ją na miejscu, poczem sobie przebił serce i padł trupem. Mordercą okazał się znany w Rzymie Napoleon Parboni, który walczył pod Garibaldim i był lubianym mowcą. Powodem jego czynu ma być smutek z powodu śmierci córki, którą przypisywał zamordowanej. Córka jego wychowywała się także w tym klasztorze, gdzie od zabitej miała nabyć suchot.

Pojedynek w Konstantynopolu. Z konstytucyą przyszły też do Turcyi rozmaite zwyczaje europejskie, nie będące wcale świadectwem wysokiej kultury. Młodoturcy, którzy tyle idei od starej Europy przeszczepili na grunt turecki, próbują także pojedynki zaaklimatyzować w swej ojczyźnie. Jak donoszą, odbył się w Konstantynopolu pojedynek między podkomorzym sułtana Galibem a drugim wysokim urzędnikiem Adil bejem. Powodem ma być obraza dokonana przez Adila w ciągu procesu, który z Galibem prowadził.

Na szczęście, pojedynki w Turcyi nie mają przyszłości, gdyż cała prasa jednomyślnie przeciw nim występuje.

Tyfus w więzieniach rosyjskich. W więzieniu w Wiaźmie 200 więźniów zapadło na tyfus brzuszny i tyfus plamisty.

Sprawy partyjne.

Podgórze. Dnia 25 b. m. odbyła się w Podgórzu w Domu Robotniczym konferencya partyjna miejskiego okręgu wyborczego Podgórze-Wieliczka-Bochnia przy udziale 32 delegatów z tych trzech miast. Przewodniczyli tow. Jaworski (Podgórze), Kozłowski (Bochnia) i Bochenek (Wieliczka), sekretarzował tow. Recht (Bochnia). Tow. dr Bobrowski omówił obecną sytuacyę polityczną; poczem tow. Klemensiewicz wskazał na olbrzymie znaczenie „Naprzodu" i „Prawa Ludu" dla klasy pracującej i na obowiązek każdego robotnika uświadomionego przyczyniania się do jak najliczniejszego rozpowszechniania wydawnictw partyjnych.

W dyskusyi tow. Gallas wzywał do walki i żądał założenia Czytelń robotniczych w Bochni i Wieliczce; tow. Recht żądał zakładania oddziałów Uniwersytetu ludowego; tow. Stoch proponował zakładanie kółek samokształcenia i wybór korespondenta przez każdy komitet partyjny; tow. Bochenek przedstawił trudności, z jakiemi walczą robotnicy w Wieliczce. Przemawiali nadto tow. Cienkosz, Łukasiewicz, Mazur i inni.

Na posiedzeniu popołudniowem tow. dr Bobrowski referował o znaczeniu konsumów.

Po krótkiej dyskusyi uchwalono: 1) Konferencye okręgowe zwoływać z początkiem każdego roku; 2) Komitetem okręgowym będzie komitet podgórski wspólnie z 2 delegatami z Bochni i 2 delegatami z Wieliczki. Plenarne posiedzenie komitetu musi się odbyć przynajmniej raz na kwartał. Poczem uchwalono inne wnioski, odnoszące się do sposobu obsyłania konferencyj, do nadsyłania sprawozdań z czynności i t. p. Następnie uchwalono wnioski tow. Stocha i Rechta.

Tow. Jaworski zamknął obrady, wzywając do jak najenergiczniejszej agitacyi.

Po konferencyi odbyło się dla delegatów i gości przedstawienie amatorskie („W Dąbrowie górniczej").

TELEGRAMY

z dnia 30 marca.

Reforma taryf kolejowych.

Wiedeń. W ministerstwie kolei zebrał się wczoraj subkomitet przybocznej rady kolejowej dla zaopiniowania reformy lokalnej taryfy towarowej na austryackich kolejach państwowych. Reprezentant ministerstwa kolei wręczył zupełnie wypracowane przedłożenie i nowe przepisy taryfowe wraz z dotyczącemi uwagami i tabelami, przyczem podniósł konieczność reformy taryfowej.

Subkomitet ukonstytuował się, wybierając przewodniczącym posła Lichta, zastępcą Baczewskiego.

Następne posiedzenie subkomitetu odbędzie się 26 kwietnia.

Parlament włoski.

Rzym. W Izbie deputowanych minister spraw zagranicznych Tittoni odpowiedział na interpelacyę w sprawie uniwersytetu włoskiego w Tryeście, że ubolewa, iż nadzieje te nie spełniły się; nie ma on zamiaru ponownie omawiać kwestyi bałkańskiej, ponieważ sytuacya, stworzona przez ostatnie wypadki, jest jeszcze bardzo trudną i drażliwą. Przypomina tylko, że stanowisko mocarstw europejskich najlepiej usprawiedliwiło jego politykę. Co do konieczności obrony podniosł, że wszelka dyskusya jest zbyteczną; rozszerzenie środków obrony jest koniecznem i o tem podadzą bliższe szczegóły ministrowie marynarki i wojny, ktorzy następnie oświadczyli, że wkrótce zażądają uchwalenia nowych kredytów.

Z portugalskiego parlamentu.

Lizbona. Przy otwarciu wczorajszego posiedzenia Izby deputowanych opozycya rozpoczęła obstrukcyę, hałasowała i biła w pulty. Posiedzenie z tego powodu zamknięto. Po naradzie rady ministrów prezydent ministrów udał się do króla, by go poinformować o sytuacyi parlamentarnej. Według bardzo prawdopodobnych pogłosek ma być utworzony nowy gabinet, który umożliwiłby rządzenie z obecną Izbą.

Wotum ufności dla rządu angielskiego.

Londyn. Izba niższa odrzuciła wotum nagany przeciw rządowi 353 głosami przeciw 135. Nacyonaliści i członkowie partyi robotniczej głosowali za rządem.

Rewolucya w Persyi.

Teheran. (Pet. ag. tel.). Rewolucyoniści zajęli miasto Aszarabad i obecnie prawie cała prowincya Masenderan znajduje się w ich rękach.

*** Wykłady Uniwersytetu ludowego.**
We czwartek 1 kwietnia:
W Podgórzu w Domu robotniczym o godz. 7 wieczorem: Zacharkiewicz: „Dziwy elektryczności".

*** Posiedzenie Rady nadzorczej konsumu robotniczego „Naprzód" w Krakowie** odbędzie się we środę 31 b. m. o godz. 7½ wieczorem w lokalu własnym (Wiślna 8).

*** Poufne zebranie malarzy i lakierników II. grupy w Krakowie** odbędzie się w piątek 2 kwietnia o godz. 6 wieczorem w lokalu Związku stow. rob. (ul. Wiślna 5, I. p.). Na porządku dziennym sprawy ważne. O liczny udział uprasza Zarząd.

NADESŁANE.
(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Podziękowanie.

Składam serdeczne podziękowanie Panu **Drowi Kellerowi, lekarzowi kopalni w Brzeszczach,** za troskliwą opiekę i przyprowadzenie do zdrowia mego ciężko chorego 4-letniego synka. Nie mogę pominąć milczeniem, że Pan Dr Keller, wróciwszy z podróży mimo uciążliwej drogi i ciemnej nocy, odwiedził chorego, za co Mu stokrotnie dziękuję i wdzięczny jestem.

Marcin Poręba
górnik z Brzeszcz.

KAPELUSZE, CYLINDRY, CZAPKI, LASKI

WSZYSTKO NAJMODNIEJSZE

RĘKAWICZKI poleca B. WIERZEJSKI

Z GWARANCYĄ TRWAŁOŚCI

KRAKÓW, RYNEK, RÓG ULICY FLORYAŃSKIEJ.

SERKI FRANCUSKIE „IMPERIAL“

Sprzedaż hurtowna i detaliczna w mleczarni „Racya“, ul. Dietla 79.

Przez objęcie zastępstwa **najwięcej w Galicyi wprowadzonej instytucyi** mogą sobie Panie i Panowie stworzyć stały i pokaźny dochód, względnie dochód poboczny. Oferty pod T. I. G. 500 poste-restante Kraków.

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne jak

Woda Bilińska

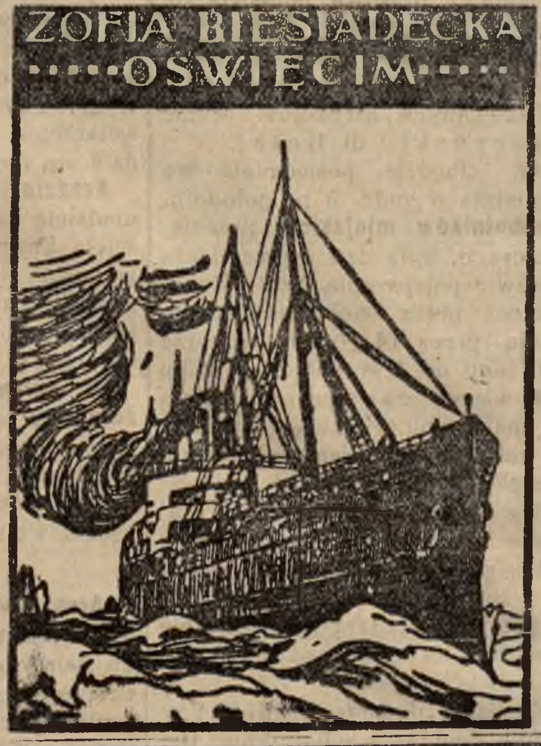
wyrobu naszego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach. — Skład dla Lwowa w aptece **J. Wiwiórskiego.**

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

66 właściciele fabryki wód mineralnych.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wadle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Pierwszorzędny

woźnica

z rocznemi świadectwami do wolnej jazdy prędkimi rysakami zostanie natychmiast przyjęty. Znajomość języka niemieckiego wymagana.

Zgłoszenia z odpisami świadectw wnosić należy do budowniczego **Vinzenz Heinz — Mor. Ostrawa.** 350



Mimo ogólnej drożyzny sprzedaję moje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Niklowy Remontoir kieszonkowy z marką Systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K 3·90 trzy sztuki Kor. 11·—, sześć sztuk K 20·—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny Kor. 12·— Stalowy damski remontoir K 7·80. Budzik najlepszy K 3·— Łańcuszki srebrne od Kor. 2·—. Zegarki damskie złote od Kor. 20·—.

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

IGNACY CYPRES, KRAKÓW, ul. Floryańska 49.



Sposób prania w przyszłości.

NEUBOZON

Przez jednorazowe pół lub całogodzinne gotowanie bielizna staje się białą jak śnieg. Maszyna do prania i szczotka zbędne. Za nieszkodliwość ręczy się, wolne od chloru i nie gryzące, wobec czego

bielizna się nie niszczy tkanki nie nadwerężają się bieliznę się oszczędza.

Za skutek ręczy się.

Wyrabiają jedynie: c. i k. uprzyw. fabryki chemiczne **WILH. NEUBER, WIEDEŃ.**

Prospekty na żądanie darmo i opłatnie. Otrzymać można we wszystkich drogeryach, handlach kolonialnych, składach perfum i mydeł.

Szanowna Pani Gospodyni!

Proszę spróbować

Munka mydło jędrne

Marki ochronne: **„Nosorożec“** lub **„Kosa“.**

Skutek niezrównany!

Szymon Munk, Fabryka mydła w Żywcu 7.

Założona w roku 1846.

Na Święta Wielkanocne

Kawior niesolony, Homary, Majonezy, Aspiki rybne, Pasztet z dziczyzny i strasburski, Galantyny i Rolady z drobiu, Szynki swojskie i praskie, Kapłony, Pulardy, Kurczęta, Kwiczoły faszerowane, Jarząbki i Pardwy, Jabłka tyrolskie i francuskie, „Calville“, Winogrona słodkie, Owoce kandyzowane francuskie (Fruits assortis glaces), Ananasy świeże i w konserwie, Stara Żytniówka, Porter angielski wytrawny, Smaczne wina węgierskie — poleca

A. Hawełka—Kraków

STYLOWE MEBLE

Kompletne urządzenia i dekoracye pokoi, wil, lokalów i t. p. projektowane przez architektów i art. malarzy

Józef Sperling — Kraków

Dunajewskiego 7 (Podwale 14).

Płyty

Płyny

Przybory

Przyrządy

Papiery

Fotograficzne

krajowe i zagraniczne najsłynniejszych firm: „Fos“ (Warszawa) Kodak, Goerz, Lumiére, Jougla etc. Po najtańszych cenach w największym wyborze. Cennik gratis.

Warszawski Skład przyborów fotograficznych

ul. Szewska 2.

Nr Tel. 828.

Zawiadomienie!

Niniejszem podaję do wiadomości, iż z dniem dzisiejszym **zniżyłem ceny za**

czyszczenie chemiczne.

Garderoba damska:

Za kompl. suknię dam. K 3, spódnicę 1·80, bluzkę lub stanik 1·10, bluzkę jedwabną 1·60, szlafrok koron 2·80 i 3·20.

Garderoba męska:

Za ubranie marynarkowe K 3·20, ubranie salonowe lub żakietowe 4·—, kamizelkę —·50, spodnie 1·30, marynarkę 1·50, zarzutkę letnią 2·90; również zniżyłem ceny od wszystkich tu nie wymienionych przedmiotów które przyjmuję w mojej tylko fabryce przy ul. **Zwierzynieckiej 25** (przystanek kolei elektrycznej).

UWAGA: Każdy, który daje do czyszczenia naraz przedmiotów za K 20 otrzyma pomimo zniżonych cen 4% rabatu, bilet tramw. I kl. tam i z powrotem, albo 1 przedmiot darmo czyszczony.

W razie gdyby P. T. Gościom było niemożliwem udać się do fabryki wystarcza zawiadomienie mnie kartą koresp., po której nadejściu wyślę służącego zaopatrzonego w legitymacyę, po odbiór przedmiotów do czyszczenia.

Opierając się na ośmioletniem istnieniu fabryki mojej w Krakowie w którym to czasie zdobyłem zaufanie P. T. Gości sądzę, że i nadal zaszczycać mnie będą swemi zleceniami, kreślę się

z wysokim szacunkiem

ARTHUR POPPER.

Odznaczony złotym medalem na wystawie w Paryżu.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że rozpoczynam nowy kurs nauki

Rachunkowości państwowej

i buchalteryi kupieckiej pojed. i podw. dla P. T. Kandydatów i Kandydatek, chcących złożyć z tej umiejętności egzamin przed c. k. Komisyą egzam. w c. k. Namiestnictwie we Lwowie. Kurs trwa 3 miesiące. **Dla Pań osobne godziny. Pomyślny rezultat nauki zapewniony.** Warunki bardzo przystępne. **Na kurs można się wpisywać w każdym czasie.** Również udzielam lekcyj korespondencyi handlowej, stenografii, kaligrafii i konwersacyi niemieckiej.

Henryk Gottlieb

zaprzysiężony rzeczoznawca ksiąg handlowych przy c. k. Sądzie krajowym i egzaminowany nauczyciel rachunkowości państwowej,

Kraków, Dietlowska 68, II p.

Franciszek KONEČNY

dawniej Antoni Schulz

Kraków, Szewska 18

poleca swe dobre i naturalne

Wina oedenburgskie

białe po: 1, 1·30. 1·50 i 2 K. butelka
czerwone po: 1·10, 1·30 i 2 K. butelka.

Na święta

w litrach po 1·20, 1·50 i 1·70 K.

Zdolnej panny

władającej językiem polskim i niemieckim i umiejącej pisać na maszynie poszukuje się do biura handlowego. Zgłoszenia pod F. 13 do Działu inseratowego „Naprzodu“ pl. WW. Świętych 8.

KSIĘGARNIA

D. E. Friedleina, Kraków

Rynek 17.

KWARTALNIE

Biesiada literacka K 5·20, z przes. K 6·50	**Nasz Kraj** K 4·—
Bluszcz K 5·50, z przes. K 7·—	**Nowe Mody** K 3·—, z przes. K 3·60
Dobra gospodyni K 2·75, z przes. K 3·25	**Przyjaciel dzieci** K 3·25, z przes. 3·60, dodatek opr. K 1·60
Garderoba dziecinna K 1·20, z przes. K 1·26	**Świat** K 6·—
Krytyka K 4·—	**Tygodnik Illustrowany** K 6·—, z przes. K 7·20
Mały Światek K 2·40	**Tygodnik mód i powieści** K 3·25, z przes. K 2.40
Moje Pisemko K 2·—, z przes. K 2·40	**Wieczory rodzinne** K 3·30, z przes. K 4·10

KWARTALNIE

Czas odnowić prenumeratę.

Najlepsze jest:

Bensdorfa kakao

Najtańsze jest:

Bensdorfa kakao oszczędne

Pokoju

umeblowanego z osobnem wejściem, w Śródmieściu poszukuje 3 kawalerów. Zgłoszenia: A. Wolski, Drukarnia Literacka.

Nauczycielka muzyki (fortepianu) udziela lekcyj. Ceny przystępne. Sobieskiego 7, parter.

Magazyn nowości dla Pań!

przy ulicy Gertrudy L. 13 na parterze, poleca świeżo sprowadzone z I-rzędnych fabryk krajow. i zagraniczn.:

BLUZKI JEDWABNE, KORONKOWE,

spodnice gotowe, halki jedwabne, szlafroki w wielkim wyborze.

Po najtańszych cenach.



„Odeon“ i „Jumbo“

dwie światowej sławy PŁYTY gramofonowe

Przynoszą nowsze polskie zdjęcia sławnych nowoczesnych artystów

„Odeon“ i „Jumbo“

odznaczają się jako lepsze orkiestry i cieszą się wszędzie dobrem powodzeniem.

Bogaty wybór gramofonów i płyt

Cenniki darmo i opłatnie. Reperacye wykonuje się szybko i dokładnie.

Skład gramofonów i płyt M. i B. WEISSBERG, Kraków, Starowiślna l. 10

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Tits. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710).